

ŚWIDNIK-WARGULA (Z D. WEREMCZUK) ZOFIA ur. 1928; Stężyca

Tytuł fragmentu relacji	Jedzenie dla Żydów
Zakres terytorialny i czasowy	Stężyca; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Stężyca, Świdnik Wargula Weremczuk Zofia, Żydzi, Holokaust, Światła w ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, II wojna światowa

Jedzenie dla Żydów

To było jeszcze w 1943 roku, może w 1942. Gdzieś w tych dwóch latach. Goniłam krowę na łąki bzicke [Bzite, miejscowość koło Krasnegostawu- red.], a tam Żydzi kopali. Nosiłam Żydom jeść. Szkoda mi było tych Żydów. W kąpielówkach tylko kopali, boso i bez koszul. Bez niczego. W wodzie stali i kopali. Trzęśli się z zimna i z głodu. Nic nie mieli do jedzenia. Przynosiłam chleb, placek, mleko. Kartofle na łąkach kopałam, w fartuszek i niosłam. Oni ognisko palili. Żydówki takie młode, piękne Żydowice. Nie ma u nas takich ludzi ładnych, jak Żydzi byli. Żydzi mężczyźni, starsze byli i młodzi. Rozmaite. Wszystko kopało. Kobiety nie. Kobiety stały. Ubrane jak trzeba. Jak zaniósłam im jedzenie, to zjedli. I patrz ty się, jak się człowiek nie bał? Przez Wieprz przechodziłam tam, gdzie płytko było. Teraz bym nie przeszła. Ale dziecko małe to pójdzie wszędzie.

Pognałam krowy i poszłam do ciotki. Ciotka dała placków. „Co ci jeszcze dać dziecko?”.. „Ciotko, daj mi mleka. Tam taka ładna Żydówka jest, aż mi szkoda. Daj mi placków ze 4 i daj mi mleka pół litra. I ja pójdę. Mam trochę, ale to mało będzie. Bo mi tego Żyda też szkoda. On taki młody. Ładny”.

A on, ten Żyd, kiedy ja już nie przypędziałam krowy, pytał: „Gdzie ta czarna szczupła?” „Mama ją nie chce puścić. Bo już teraz ją pilnuje”. A ja jakim cudem mogłam, to poszłam tam. A potem mama, jak kopała kartofle mówiła: „Nic nie ma kartofli. Kto wykopał mi kartofle?”. A to ja tak kopałam.

Żydówki też kartofli zjadły. Mleka dałam.

Byłam jeszcze ze 2 razy. Potem jak poszłam, to już ich nie było.

Oni byli może 2 tygodnie, a może i więcej. Zanim te rowy wykopali. To jest Bzite i Wincentów. Koło torów byli. Tam biedni ludzie mieszkali, były chyba 3 chałupy. I tam oni w starej stodole mieszkali. I stamtąd ich wywieźli. Ale gdzie powieźli, to pan Bóg święty wie. Może czeskie Żydy były? Bo po polsku nie rozumieli.

Jeden z tych, co kopali rowy powiedział: „Jeśli wrócę, zakopię złoto. W tym miejscu”. Pokazał gdzie. Zazaczył mi. Zakopie złoto. W walizce to się nie zepsuje przez lata. „Jak będę żył, wrócę po nie. A jak ja nie będę żył, ty wykop”. Dobrze. Dziś nie mogę tam pójść, bo to nie moja łąka. Nie mam prawa.

Data i miejsce nagrania	2007-10-11, Świdnik
Rozmawiał/a	Magdalena Kawa
Transkrypcja	Magdalena Kawa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"